

Maria Tomczak
(Gniezno)

GÜNTER GRASS — PISARZ PROWOKUJĄCY

Abstract

The article presents the political profile of the German writer and Nobel prize winner, Günter Grass, and the singular nature of his involvement in German political life. Grass's views, albeit internally inconsistent, had been comprehensible until the Unification of Germany, while his political activity strove to defend such values as liberty, democracy and moderation. After the unification, of which he had been an adversary, Grass began to speak in ever more controversial tones, and his views seem to clash more and more profoundly with what he had formerly advocated.

Key words

Grass, writer, intellectual, intellectual provocations

Günter Grass to postać powszechnie znana — pisarz, laureat literackiej Nagrody Nobla, plastyk, a zarazem kontrowersyjny intelektualista, angażujący się politycznie. Jego działalność polityczna odbiega jednak dość znacznie od tego, co przywykliśmy uważać za domenę intelektualistów. W przypadku Grassa bowiem pełnienie funkcji autorytetu moralnego splata się z nieustannym prowokowaniem. Pisarz nigdy nie obawiał się wywoływania skandali, przez co stawał się wielokrotnie obiektem niewybrednych ataków.

Celem artykułu jest ukazanie najważniejszych przejawów zaangażowania politycznego Grassa i próba rozstrzygnięcia, co nim kierowało. Jakie kwestie interesowały go najbardziej? Czy posiadał własną wizję otaczającego go świata, do której dążył, czy też może prowokacje służyły przede wszystkim utrzymaniu popularności? Artykuł omawia jego działania, ale odwołuje się także do pisarstwa, głęboko politycznego, splecionego nierozzerwalnie z uczestnictwem w życiu publicznym.

*

Günter Grass jest bodaj najbardziej znanym współczesnym pisarzem niemieckim. Urodził się w 1927 r. w Gdańsku. Jego ojciec był Niemcem i protestantem, matka — Kaszubką i katoliczką. Günter już w dzieciństwie wykazywał zainteresowania artystyczne. Atmosfera miasta, w którym wyrastał sprawiła, że niepomny własnych słowiańskich korzeni, zaangażował się w działalność organizacji nazistowskich. W wieku dziesięciu lat został członkiem Jugendvolk, a jako czternastolatek przystąpił do Hitlerjugend. W 1943 r. otrzymał — tak jak wszyscy chłopcy z jego rocznika — powołanie do Służby Pracy (*Arbeitsdienst*). W 1944 r. znalazł się w oddziale bojowym. Przez całe dziesięciolecie twierdził, że był to oddział Wehrmachtu walczący na froncie wschodnim. Wersję tę skorygował w 2006 r., wyznając, że w rzeczywistości znalazł się jako ochotnik w dziesiątej dywizji pancernej Jörg von Frundsberg, należącej do formacji Waffen-SS. W opublikowanej w 2006 r. powieści „Przy obieraniu cebuli” („Beim Häuten der Zwiebel”) pisał na ten temat:

„Przypuszczalnie w Waffen-SS widziałem raczej elitarną jednostkę, która zawsze wkraczała do akcji wtedy, kiedy trzeba było radzić sobie z przerwaniem frontu, wydostać się z okrążenia, jak pod Demianskiem, czy odbić Charków. Podwójna runa na kołnierzu nie budziła we mnie oporów”¹.

¹ G. Grass, *Przy obieraniu cebuli*, Gdańsk 2007, s. 114.

Był wówczas siedemnastoletnim chłopcem, dla którego wojna była przede wszystkim przygodą. Pozostawał pod silnym wpływem ojca, stronnika nazistów. Do walki przystąpił w chwili, kiedy III Rzesza już upadała. W „Przy obieraniu cebuli” pytał: „Czy siedemnastolatek zdawał sobie sprawę z początku końca, nazwanego później ‘załamaniem’, z jego kierunku i skali?”².

Zapewne nie był świadom ani rozmiaru popełnionych przez nazistów zbrodni, ani też tego, że wojna była już przegrana. O przegranej przekonał się na froncie, gdzie schowany pod czołgiem przeżył jedną bitwę, a właściwie radziecki ostrzał artyleryjski. Potem była ucieczka, przed Rosjanami i przed własną żandarmerią polową poszukującą dezertorów. Znajdował się w coraz to nowych naprędce formowanych oddziałach. Gdzieś zgubił karabin i przez cały czas odczuwał strach. Twierdzi, że nikogo nie zabił, nawet nie oddał strzału. Mimo to dopiero pod koniec życia zdecydował się ujawnić ten epizod.

Groteskowe przeżycia z końca wojny nie od razu wpłynęły na zmianę stosunku Grassa do nazizmu. Nawet kiedy znalazł się w amerykańskim obozie jenieckim, nie wierzył, że opowiedział się po niewłaściwej stronie. W 1971 r. w „Z dziennika ślimaka” („Aus dem Tagebuch einer Schnecke”) pisał: „[...] raz jako siedemnastoletniego jeńca przyprowadzono mnie ze względów wychowawczych do obozu w Dachau: nie chcieliśmy tego przyjąć do wiadomości; widzieliśmy natryski, piece i nie wierzyliśmy”³. Proces reedukacji był stopniowy, rozłożony na lata. W tomie „Über das Selbstverständliche” tak opisał swoje przemyślenia z tego okresu:

„Dopiero teraz, choć nie, właściwie dopiero stopniowo w miarę upływu lat uświadomiłem sobie, co uczyniono z moją młodością... Dopiero teraz [...] pojąłem, jakie niewyobrażalne zbrodnie zostały popełnione w imię przyszłości mojego pokolenia. Jako dziewiętnastolatek zacząłem rozumieć, jaki ciężar będą musiały unieść moja i następna generacja”⁴.

Kariera Grassa potoczyła się błyskawicznie. Zdecydował się na studia artystyczne. W latach 1948–1956 studiował grafikę i rzeźbiarstwo na Akademii Sztuk Pięknych w Düsseldorfie i Berlinie. Potem, do 1959 r., mieszkał w Pary-

² Ibidem, s. 121.

³ Idem, *Z dziennika ślimaka*, Gdańsk 1991, s. 110.

⁴ Cyt. za: Z. Światłowski, *Günter Grass*, Warszawa 1987, s. 8.

zu. Tworzył dzieła plastyczne (które wystawiał m.in. w Stuttgarcie i Berlinie), a jednocześnie odczuwał potrzebę pisania. W 1956 r. zadebiutował jako poeta. Sławę przyniosła mu „gdańska trylogia”, na którą złożyły się napisana w 1959 r. powieść „Błaszany bębenek” („Die Blechtrommel”), opowiadania „Kot i mysz” („Katz und Maus”) z 1961 r. oraz powieść „Psie lata” („Hundejahre”) z 1963 r. Wszystkie trzy utwory podejmowały tematykę wojenną, odbiegały jednak znacznie od nurtu tzw. literatury zgliszczy, jak nazwano w Niemczech powstałe w latach 40. i 50. dzieła poświęcone wydarzeniom II wojny światowej. Pisarstwo Grassa polegało na odejściu od dominującego wówczas w literaturze niemieckiej stylu nieomalże kronikarskiego i nawiązaniu do tendencji występujących w literaturze amerykańskiej. Jego książki prowokowały czytelników, szokowały obscenicznymi scenami, zadziwiały językiem. Wokół Grassa po raz pierwszy powstała atmosfera skandalu. Zarzucano mu nihilistyczny brak poszanowania dla świętości narodowych, religijnych i moralnych, pomawiano o uprawianie pornografii. Próbowano nawet wytaczać procesy sądowe. Mimo to było jasne, że Grass właśnie stawał się czołową postacią literatury niemieckiej⁵.

Potwierdzał to potem wielokrotnie, publikując dzieła ważne dla literatury niemieckiej, wśród których na szczególną uwagę zasługują m.in. „Turbot” („Der Butt”) z 1977 r., opublikowana w 1986 r. „Szczurzyca” („Die Rätin”), „Wróżby kumaka” („Unkerrufe”) z 1992 r., „Moje stulecie” („Mein Jahrhundert”) z 1999 r., „Idąc rakiem” („Im Krebsgang”) z 2002 r. W 1999 r. otrzymał literacką Nagrodę Nobla. W uzasadnieniu napisano, że jego zasługą jest odważne rysowanie zapomnianego oblicza historii. Komitet noblowski wyraził też przekonanie, że „Błaszany bębenek” stanowi trwały element spuścizny literackiej XX stulecia.

Bardziej zawiła była kariera polityczna Grassa. Na jego poglądy wpływ wywarła skomplikowana historia Niemiec, której meandry odczuł na własnej skórze. Udział w wojnie, zawalenie się systemu wartości wpojonego w młodzieżowych organizacjach nazistowskich, wreszcie konieczność opuszczenia Gdańska ukształtowały jego światopogląd. Jego zaangażowanie polityczne i społeczne odnosiło się do różnych zjawisk i procesów. Obejmowało zarówno problemy z zakresu polityki wewnętrznej RFN, jak i zagadnienia związane z niemiecką kwestią narodową.

⁵ Powieść ta do dziś uważana jest za jedno z najważniejszych dzieł powojennej literatury niemieckiej. Została przetłumaczona na 24 języki i sprzedana na całym świecie w ponad 3 milionach egzemplarzy. Za: Günter Grass, [w:] Munzinger-Archiv/Internat. Biograph. Archiv 24/12, s. 1.

W latach 50. Grass uczestniczył w kampaniach antywojennych. Na początku lat 60. opowiedział się (wraz z grupą innych pisarzy) po stronie opozycyjnej partii socjaldemokratycznej i jej kandydata na urząd kanclerza RFN — Willy'ego Brandta. O przyczynach swego zaangażowania pisał tak:

„Gdy w 1960 roku wróciłem z Paryża do Berlina, miałem 33 lata i natrafiłem akurat na moment, kiedy to Willy Brandt po raz pierwszy kandydował w wyborach do urzędu kanclerskiego i kiedy to w roku 1961 zaczęło się brutalne zniesławianie Brandta i emigracji — dotykało mnie to bezpośrednio, albowiem [...] wiedziałem, co oznacza dla mnie literatura emigracyjna. I widziałem, jak opinia publiczna zawodzi wobec tej kampanii oszczerstw”⁶.

Stał się wtedy głównym organizatorem Kantoru Wyborczego Pisarzy Niemieckich popierających aktywnie SPD, a następnie „Inicjatywy wyborców” tej partii. Nie oznacza to jednak, że Grass został entuzjastycznym i bezkrytycznym zwolennikiem socjaldemokratów. W artykule opublikowanym w 1961 r. w tomie wydanym przez innego pisarza, Martina Walsera, i zatytułowanym „Die Alternative oder Brauchen wir eine neue Regierung”, Grass określił SPD mianem mniejszego zła i dodał: „[...] robiąca zamieszanie, niezgrabna, obojętna, grzeczna, zatechła SPD, ciotka SPD, mój wyrzut sumienia, moja złość, moja słabo uzasadniona nadzieja SPD”⁷.

Mimo to przejął funkcję „lokomotywy wyborczej” SPD. Odbywał podróże po całej RFN i wygłaszał dziesiątki przemówień zachęcających do głosowania na tę partię, a jednocześnie piętnujących wszelkie przejawy zła i niesprawiedliwości, zawierające wiele gorzkich słów o niemieckiej historii i niemieckim charakterze narodowym. Sam opisywał swoje zaangażowanie jako mozolne, niekiedy przygnębiające. Drażniły go narzucane przez polityków ograniczenia, zniechęcający kierat rozsądku. Pisał:

„Zatem pracowałem — jak wielu mi podobnych — kiepsko opłacany w służbie oświecenia, a mimo to tkwiłem nieporuszenie w służbie wśród papierowych

⁶ Cyt. za: Z. Świątłowski, Günter Grass, s. 111.

⁷ Die Alternative oder Brauchen wir eine neue Regierung, hrsg. v. M. Walsler, Hamburg 1961, s. 76.

argumentów, otoczony sprzecznymi ze sobą modelami reform, znudzony sporem ekspertów, pod szklanym kloszem: nieobecnie obecny”⁸.

Poparcie udzielane przez Grassa SPD trzeba w tym kontekście traktować jako wybór „mniejszego zła”. Nie całkiem akceptował tę partię, ale też nie dostrzegał lepszej od niej na scenie politycznej RFN. Jego sympatię wzbudzał w mniejszym stopniu program socjaldemokratów, a w większym przeszłość SPD — fakt, że była prześladowana w czasach nazistowskich i że była znienawidzona przez komunistów. Odpowiadał mu też pewien umiar, jaki prezentowali niemieccy socjaldemokraci po uchwaleniu programu godesberskiego w 1959 r. Wreszcie, akceptował bez zastrzeżeń proponowanego przez SPD kandydata na urząd kanclerza — obdarzonego charyzmatyczną osobowością i potrafiącego przyciągać intelektualistów Willy’ego Brandta. Grass wziął aktywny udział w trzech kampaniach wyborczych SPD: w 1965, 1969 i 1972 r. W kampanii 1972 r., już po odejściu Brandta, poparł kandydaturę Helmuta Schmidta, którego uważał za pozbawionego wizji technokratę.

O swoim zaangażowaniu napisał po latach:

„Kosztowało mnie to, jeśli zechcemy liczyć i sporządzać bilanse, wiele czasu, ale dało mi też wiele nowych doświadczeń, kazało mi zastanowić się nad sobą [...]. Jestem nie najwyższego zdania o pisarzach, którzy obchodzą się ze swoim talentem jak z drzewkiem pokojowym, wymagającym troskliwej pielęgnacji, byle tylko nie zatracić pierwotnego stylu narracyjnego. Jeśli nawet moja wena narracyjna ucierpieć miałaby od tego, że może po części za moją sprawą mieliśmy tu zmianę rządu i spóźnione Oświecenie wreszcie wkroczyło do Niemiec, to chętnie się na to godzę”⁹.

Zaangażowanie to, dość nietypowe jak na warunki niemieckie, na długie miesiące odrywało go od pracy twórczej. Przysporzyło mu z pewnością więcej wrogów niż przyjaciół. Pisarz traktowany był z niechęcią zwłaszcza przez kręgi społeczne związane z krytykowanymi przez niego partiami chadeckimi. Politycy tej opcji rozpętali kampanię wymierzoną w lewicowych pisarzy wspierających konkurencyjną SPD. Zwłaszcza kanclerz Ludwig Erhard wypowiedział się obcesowo przeciwko Grassowi i Rolfowi Hochhutowi. Krytykował zarówno ich

⁸ G. Grass, *Z dziennika ślimaka*, s. 228.

⁹ Cyt. za: Z. Światłowski, *Günter Grass*, s. 111 i n.

pisarstwo, mówiąc o „nieapetycznym zwyrodnieniu współczesnej sztuki”, jak i ich zaangażowanie polityczne, które określił m.in. jako „uderzenie w blaszany bębenek”. Zarzucał im niekompetencję polityczną i mówienie o rzeczach, których nie rozumieją. Raz określił ich nawet „całkiem małymi pinczercami”¹⁰.

Także spora część członków i zwolenników SPD darzyła Grassa nieufnością. Zwłaszcza wśród establishmentu tej partii niepokój wywoływał fakt, że w jej imieniu występuje pisarz powszechnie uważany za niezwykle kontrowersyjnego. Sprzeciwy budziła niezależność Grassa, to, że w wielu kwestiach zajmował stanowisko odmienne od tego, jakie reprezentowała ówczesna SPD; zwłaszcza że dotyczyło to kwestii tak delikatnych, jak problem zjednoczenia Niemiec czy podjęta po raz pierwszy w 1967 r. sprawa uznania granicy na Odrze i Nysie. W tej drugiej kwestii Grass jako jeden z niewielu publicznie opowiadał się za uznaniem granicy i zaakceptowaniem przez Niemcy utraty dawnych terytoriów wschodnich. Przekonywał, że osiedlenie na byłych ziemiach niemieckich Polaków, ich zakorzenianie się w nowych dla nich „małych ojczyznach”, trwale zmienia charakter tych ziem i że ich powrót do Niemiec wiązałby się z wyrządzeniem nowych krzywd.

W 1968 r. pisarz sympatyzował z praską wiosną, a po jej zdławieniu nawiązał dialog z czeskim pisarzem Pavlem Kohoutem. Grass uczestniczył też w licznych prasowych akcjach protestacyjnych, podpisując m.in. listy otwarte przeciw wprowadzeniu do systemu prawnego RFN ustaw umożliwiających ogłoszenie stanu wyjątkowego, autorytarnemu klerykalizmowi czy reakcyjnej Republice Federalnej Niemiec. Nie wszystkie z nich były zgodne z linią polityczną SPD.

W 1961 r. pisarz wypowiadał się też dobitnie na temat drugiego państwa niemieckiego. Asumpt do krytyki NRD dał najpierw V Kongres Pisarzy NRD, na który zaproszenie otrzymało wielu pisarzy zachodnioniemieckich, krytykujących politykę kanclerza Konrada Adenauera, wśród nich Günter Grass. Kongres został przez władze państwa wschodnioniemieckiego pomyślany jako impreza propagandowa, mająca służyć krytykowaniu demokracji i literatury zachodnioniemieckiej i wychwalaniu NRD, tworzonej tam kultury i roli odgrywanej przez pisarzy. „Blaszany bębenek” wymieniono wśród dzieł zasługujących na wszechstronną krytykę. Grass wystąpił w imieniu wszystkich pisarzy zachodnioniemieckich. Powiedział m.in., że kanony literackie przyjęte w NRD

¹⁰Zob. M. Tomczak, *Duch i władza. Intelktualiści podzielonych Niemiec wobec państwa i narodu*, Poznań 1996, s. 64 i n.

ograniczają literaturę, że swych utworów nie mógłby tam publikować ani on, ani np. znany liryk Hans Magnus Enzensberger. Zaapelował:

„Dajcie pisarzom wolność słowa! Dajcie jakiemuś Enzensbergerowi w waszym kraju wolność, którą ma jeszcze w Niemczech Zachodnich, mimo że ta wolność słowa jest [tam] zagrożona. Tutaj nie ma jej wcale”¹¹.

Jeszcze bardziej krytycznie o NRD wypowiedział się Grass w kilka tygodni później, na wieść o budowie muru berlińskiego. W liście otwartym do przewodniczącej Związku Pisarzy NRD, pisarki Anny Seghers, porównał mianowicie państwo wschodnioniemieckie do otoczonego drutem kolczastym obozu koncentracyjnego, z którego nie ma ucieczki¹². List ten zawierał apel do Seghers o zabranie głosu i zaprotestowanie przeciwko poczynaniom reżimu enerdownskiego. Postawę Grassa skrytykował wówczas Ludwig Marcuse, wskazując, że nawoływanie pisarki do czynu w momencie ostrej konfrontacji ideologicznej oznacza narażanie jej na poważne niebezpieczeństwo¹³. Podobnie pisał krytyk literacki Alfred Kantorowicz, który podkreślił: „Nigdy w latach emigracji żadnemu z nas nie wpadło do głowy, aby nawoływać z zewnątrz do publicznego protestu kogoś, kto znajdował się tutaj, w obszarze władzy nazistowskich gwałcicieli”¹⁴.

Dystans dzielący Grassa od przywództwa SPD nie zniknął po wyborach 1966 r., kiedy socjaldemokraci doszli do władzy jako partia koalicyjna chadeków. Grass zaprotestował przeciwko temu sojuszowi. Opublikował list otwarty do Willy’ego Brandta, w którym podkreślił, że rząd wielkiej koalicji stanowi zagrożenie dla demokracji, zwłaszcza w sytuacji, gdy nowym kanclerzem został polityk obciążony przeszłością nazistowską. Na podkreślenie zasługuje przy tym fakt, że mimo tak krytycznego stanowiska Grass nie poparł kolegów po piórze, dość gremialnie zafascynowanych buntem młodzieżowym drugiej połowy lat 60., wyrosłym właśnie z krytyki rządu wielkiej koalicji.

Przeciwnie, jako jeden z niewielu przedstawicieli zachodnioniemieckich elit umysłowych był Grass otwartym krytykiem niepokojów młodzieżowych.

¹¹Cyt. za M. Jäger, *Kultur und Politik in der DDR. Ein historischer Abriss*, Köln 1982, s. 103.

¹²Zob. na ten temat: M. Tomczak, *Duch i władza*, s. 189 i n.

¹³H. Marcuse, *Es bleibt nur Schweigen*, *Die Zeit*, 1 IX 1961.

¹⁴Stellungnahme, *Die Welt*, 17 X 1961.

Pisarz krytykował zwłaszcza metody walki stosowane przez ruch młodych, a także jego pewną teatralność i skłonność do świadomego łamania reguł gry politycznej.

Polemika z nową lewicą pojawiła się w utworach literackich Grassa wydanych w latach 1966–1972. Znamienne są zwłaszcza cztery wiersze, wydzielone pod wspólnym tytułem „Zorn, Ärger, Wut”, zamieszczone w wydanym w 1967 r. tomie poezji pt. „Ausgefragt”. Wiersze, ocenione bardzo surowo przez krytykę, służyć miały ośmieszeniu ruchów kontestacyjnych. Środkiem wiodącym do tego celu było nie tylko ukazanie bezskuteczności buntu, ale także zniszczenie otaczającej go aury szlachetnego idealizmu. Stąd też wiersze w niezwykle zjadliwy sposób ukazywały zarówno pewien patetyzm tkwiący w ruchu młodzieżowym, jak i jego utopijny charakter.

Postawa Grassa, silnie odbiegająca od tego, co głosili koledzy po piórze, wywołała ożywioną dyskusję. Spierano się, czy jego poglądy oznaczają odrzucenie wszelkich ideologii, czy też raczej oparte są na jakiejś ideologii specyficznej. Raz doszukiwano się w nich zaledwie kilku wyrazistych postulatów, innym razem wskazywano na podstawowe imponderabilia, wśród których były umiar i niechęć do działań rewolucyjnych¹⁵.

W rzeczywistości był Grass umiarkowanym socjaldemokratą. Jego poglądy miały charakter lewicowy, ale wolne były od wszelkiego radykalizmu. Był przeciwnikiem rewolucji i zwolennikiem stopniowych reform, polityki małych kroków, zmierzających do ulepszenia rzeczywistości społecznej, politycznej i ekonomicznej. Uchroniło go to przed wspieraniem terroryzmu, co uczyniło wielu jego kolegów po piórze. Zarazem jednak nie sposób nie dostrzec, że w swym programowym umiarkowaniu nie dostrzegał niekiedy spraw ważnych, choćby tego, że przy całej swej słabości ruchy młodzieżowe drugiej połowy lat 60. odmieniły RFN, przyczyniły się do rozpoczęcia rozrachunku z przeszłością, przewyciężenia ponurej atmosfery lat powojennych i, w konsekwencji, uczynienia z zachodnich Niemiec normalnego państwa.

Lata 70. przyniosły wzrost zainteresowania Grassa ruchem pokojowym i ekologicznym. Na początku kolejnej dekady, już po rozpadzie koalicji socjal-liberalnej i przejściu SPD do opozycji, pisarz niespodziewanie stał się jej członkiem. Protestował wówczas przeciwko stacjonowaniu na terytorium zachodnich Niemiec amerykańskich rakiet strategicznych. Podpisał Manifest z Heilbronn z grudnia 1983 r., w którym pisarze, artyści i naukowcy nawoływali młodych

¹⁵ Więcej na ten temat zob. M. Latkowska, *Günter Grass i polityka*, Warszawa 2008, s. 19 i n.

Niemców do uchylania się od służby wojskowej. W latach 80. sympatyzował też z polską Solidarnością, dostrzegając w tym ruchu nadzieję na „socjalizm z ludzką twarzą”, którego nie udało się urzeczywistnić w Czechosłowacji.

Jednocześnie Grass coraz chętniej wypowiadał się na temat niemieckiej jedności. Już w 1970 r. podkreślał, że dwupaństwowość jest dla Niemiec czymś dobrym i nawoływał do nadania pojęciu naród nowego charakteru. Pogląd ten rozwijał w kolejnych dekadach, opowiadając się za konfederacją dwu państw niemieckich jako docelowym modelem rozwiązania tzw. problemu niemieckiego. Charakterystyczne są sformułowania, jakich użył w 1984 r., w rozmowie z pisarzem enerdowskim Stefanem Heymem. Nawiązując do debat odbywanych w XIX w. i powstałego na początku XX w. pojęcia *Kulturnation*, czyli narodu jako wspólnoty kulturowej, Grass powiedział:

„To prawda, że czasy się zmieniły i zmieniło się też pojęcie kultury. Ale jeśli za punkt wyjścia przyjmujemy fakt, że dwukrotne już odwołanie do pojęcia narodu skończyło się w Niemczech srogim niepowodzeniem, ze szkodą dla nas i dla naszych sąsiadów, to dlaczego by nie wrócić do tamtej nigdy niepodjętej próby”¹⁶.

W jego niechęci do zjednoczenia widać też było wyraźnie, że — podobnie jak znaczna część intelektualistów niemieckich — wiązał z NRD spore nadzieje. Państwo to, po obaleniu reżimu SED, demokratyzacji i przywróceniu praw obywatelskich jego mieszkańcom, miało stać się pewnego rodzaju laboratorium. Zadaniem miało być wypracowanie nowego systemu społeczno-politycznego i ekonomicznego, eliminującego słabości systemu zachodniej demokracji liberalnej. Zjednoczenie uniemożliwiałoby taki eksperyment, sprawiałoby, że całe Niemcy upodobniały się do „starej” RFN¹⁷.

Grass pozostał zdecydowanym przeciwnikiem zjednoczenia także po obaleniu muru berlińskiego. W jego reakcji na proces zjednoczeniowy dostrzec można było wyraźnie obawę przed narodem niemieckim. Wynikała ona z towarzyszącego mu od lat 50. przekonania, że Niemcy, którzy byli w stanie

¹⁶G. Grass, *Mysząc o Niemczech*, [w:] *Niemcy o sobie. Naród — państwo — „charakter narodowy” w oczach intelektualistów niemieckich*, wybrał i wstępem opatrzył Cz. Karolak, Poznań 1993, s. 262.

¹⁷Więcej na ten temat zob. M. Tomczak, *Rola i miejsce intelektualistów w zjednoczonych Niemczech*, [w:] *Elity w jednoczących się Niemczech*, red. H. Orłowski, M. Tomczak, Poznań 1999, s. 259 i n.

zaakceptować i poprzeć Adolfa Hitlera, są narodem nieodpowiedzialnym, zdolnym w sprzyjających im okolicznościach do popełniania największych zbrodni. Nie tylko Grass, ale także wielu innych zachodnioniemieckich intelektualistów uznało się w tych okolicznościach za sumienie narodu niemieckiego, swojego rodzaju awangardę moralną, czuwającą nad tym, by „niemiecka katastrofa” nigdy więcej się nie powtórzyła. W wywiadzie dla tygodnika „Der Spiegel” Grass ostrzegał w listopadzie 1989 r.: „Nawet przy najlepszych intencjach ponowne zjednoczenie doprowadziłoby do izolacji Niemców. A kiedy czują się izolowani, dochodzi często do panicznych reakcji — to już znamy”¹⁸.

W innym tekście, napisanym w kilka miesięcy później, Grass sięgnął po argumenty odwołujące się bezpośrednio do niemieckiej przeszłości. Podkreślił, że właśnie historia, ujmowana symbolicznie w nazwie Auschwitz, przemawia przeciw zjednoczeniu:

„Przeciwko wszelkim trendom, wynikającym z nastrojów [...] tak, nawet przeciwko prawu do samostanowienia, które niepodzielnie przysługuje innym narodom, [...] przemawia Auschwitz, ponieważ jednym z warunków potworności były, obok innych sił napędowych, silne, zjednoczone Niemcy”¹⁹.

Z tej i innych ówczesnych wypowiedzi Grassa wynika niezbicie, że widział w zbrodniach niemieckich barierę ponadczasową, stygmatyzującą na zawsze naród niemiecki. Dwupaństwowość była w tym kontekście w pełni zasłużoną karą, a zjednoczenie jej nieuprawnionym anulowaniem.

Nawet w obliczu dokonującego się już zjednoczenia Grass pisał:

„Nie tylko lękam się Niemiec zredukowanych z dwóch państw do jednego, ale stanowczo odrzucam państwo jedności i byłoby mi lżej na sercu, gdyby — na skutek przemyślanej decyzji Niemców albo protestu sąsiadów — do utworzenia takiego państwa nie doszło”²⁰.

¹⁸Dużo uczucia, mało świadomości. Z Günterem Grassem rozmawia dla „Der Spiegel” Willi Winkler, [w:] Niemieckie rozliczenia. Przeciwko tępemu nakazowi jedności, Warszawa 1990, s. 14.

¹⁹G. Grass, Schreiben nach Auschwitz, Die Zeit 9, 1990, s. 19.

²⁰Idem, Niemieckie rozliczenia, s. 101.

Konsekwentnie wracał przy tym Grass do idei *Kulturnation*, tłumacząc, że Niemcy powinni pogodzić się z tym, iż stanowią dwa państwa jednego narodu, połączone wspólną, niepodzielną kulturą. W „Płodach umysłu” apelował:

„Tylko sama literatura (i jej podszewka: historia, mity, wina i inne zaległości) tworzą sklepienie nad dwoma dąsającymi się na siebie państwami, które oddziela granica. Pozwólcie im trwać w tym antagonizmie — inaczej przecież nie potrafiłyby istnieć — ale stwórzcie nad nimi ów wspólny dach naszej niepodległej kultury, aby krople deszczu nie spadały dłużej na nasze głowy”²¹.

W 1995 r. opublikował powieść „Ein weites Feld” („Rozległe pole”), w której porównał zjednoczenie do utworzenia Rzeszy z 1871 r. Pisał o utopijnym dążeniu Niemców do jedności i jego negatywnych skutkach. Celem nie było przedstawienie wyważonego bilansu procesu zjednoczeniowego, ale wyartykułowanie własnych obaw, niechęci, krytycyzmu²². Powieść wywołała falę krytyki, a jej autorowi zarzucano formułowanie niczym nieuzasadnionych, jednostronnych i niesprawiedliwych sądów.

Opowiedzenie się Grassa przeciwko zjednoczeniu, ujawniające jego sceptyczny stosunek do narodu niemieckiego, sprawiło, że przestano go w Niemczech traktować jako autorytet moralny. Oddalił się także od SPD, z którą był związany od lat 60. Jego apele i ostrzeżenia, przedtem słuchane z uwagą, stały się przysłowiowym głosem wołającego na puszczy. O nowej sytuacji, w jakiej znalazła się znaczna część lewicowych intelektualistów, pisał:

„Jedność niemiecka posłużyła się metodą poręby. Ten, kto będąc malarzem, pisarzem, muzykiem, reżyserem teatralnym lub filmowym, dyrektorem cyrku, wydawnictwa, archiwistą czy bibliotekarzem, odważy się trochę poskarżyć, wyszeptać słowo strata czy nawet ostrzec przed kolonizacją kulturalną, ten zostanie uznany załosnym, podejrzanym o lewicowe fantazjowanie i obdarzony dobrymi radami w rodzaju: musicie przestać zawodzić”²³.

²¹ Idem, *Płody umysłu*, s. 136.

²² Zob. na ten temat: H. Kiesel, *Drei Ansichten des Wiedervereinigungsprozesses*: Heinrich Müller, Günter Grass, Volker Braun, [w:] G. Langguth (Hg.), *Die Intellektuellen und die nationale Frage*, Frankfurt–New York 1997, s. 216 i n.

²³ G. Grass, *Ein Schnäppchen namens DDR. Letzte Reden vorm Glockengeläut*, Frankfurt a.M. 1990, s. 58 i n.

W 2002 r. Grass zaczął się wycofywać z wcześniejszych zastrzeżeń wobec zjednoczenia. W rozmowie z Fritzem Raddatzem twierdził, że nigdy nie był przeciwny zjednoczeniu, a protestował jedynie przeciwko formie, w jakiej się ono dokonywało. Przyznał jednak, że wbrew jego obawom, nie doszło do „powstania nowej, scentralizowanej potęgi w Europie”²⁴.

W zjednoczonych Niemczech Grass początkowo próbował działać tak samo, jak w „starej” RFN. Jego aktywność polityczna nadal koncentrowała się wokół SPD. Krytykował tę partię i tworzony przez nią rząd Gerharda Schrödera. Zarzucał rządzącym „ekonomizację społeczeństwa” i „militaryzację myślenia”. Jednak w kampanii wyborczej z 2002 r. raz jeszcze udzielił SPD wsparcia.

Jednocześnie podejmował tematy nowe, często kontrowersyjne. W 2002 r. opublikował opowiadanie „Idąc rakiem”, w którym opisał zatonięcie statku „Wilhelm Gustloff”, próbującego w ostatniej chwili przed wkroczeniem Armii Czerwonej wywieźć z Gdańska tysiące uchodźców. Ich śmierć w wodach Bałtyku była w Niemczech przez całe lata tematem tabu, poruszonym co najwyżej przez przedstawicieli organizacji przesiedleńczych. Mimo że zamierzeniem noweli nie było dokonywanie reinterpretacji dziejów II wojny światowej, to jednak jej opublikowanie stało się dla innych zachętą do częściowej przynajmniej rehabilitacji nazizmu. W historiografii niemieckiej pojawił się nurt rewizjonistyczny, zmierzający do wykazania racjonalności działań nazistowskich, a także udowodnienia, że III Rzesza stanowiła skok modernizacyjny w dziejach Niemiec²⁵.

Siłę argumentów Grassa, a także jego autorytet, osłabiło dodatkowo wspomniane już ujawnienie w 2006 r. służby w oddziale Waffen-SS. Wyznanie wywołało debatę o zasięgu daleko wykraczającym poza Niemcy. Pojawiło się pytanie, co w tej sytuacji uprawniało Grassa do odgrywania roli sumienia narodowego? Z jakiej racji krytykował naród niemiecki, skoro sam dał się uwieść Hitlerowi? A czy gdyby informacje na ten temat były wcześniej znane, to pisarz otrzymałby nagrodę Nobla? On sam podkreślał, że milczenie na ten temat ciążyło mu, że musiał wreszcie wyrzucić z siebie tę ukrywaną przed światem winę. Zamieszanie wokół Grassa przełożyło się na zainteresowanie jego książką, która trafiła na listy bestsellerów w wielu krajach. „Przy obie-

²⁴F.J. Raddatz, Günter Grass. Unerbitterliche Freunde. Ein Kritiker. Ein Autor, Zürich–Hamburg 2002, s. 110–111, za: M. Latkowska, Günter Grass i polityka, s. 171.

²⁵Zob. na ten temat: Nazizm, Trzecia Rzesza a procesy modernizacji, wybór i opracowanie H. Orłowski, Poznań 1999.

raniu cebuli” uznane zostało przez część krytyków za najwybitniejsze dzieło Grassa od czasu gdańskiej trylogii²⁶.

Zainteresowanie Grassem trwało do następnego roku, kiedy to z okazji jego 80. urodzin odbyło się wiele uroczystości, spotkań, konferencji. Prasa publikowała na stronach poświęconych kulturze portrety kontrowersyjnego noblisty. W następnym, 2008 roku ukazała się nowa książka pisarza. „Die Box” był próbą biografii Grassa od lat 60. do 90., ukazaną z perspektywy jego ośmiorga dzieci. Książka wywołała sprzeczne reakcje krytyków, nie spotkała się jednak z większym zainteresowaniem ze strony czytelników. Podobnie było z kolejną publikacją z 2009 r. — dziennikiem pisarza z 1990 r., zatytułowanym „Unterwegs von Deutschland nach Deutschland”, w którym Grass raz jeszcze wyraził swój sceptycyzm wobec zjednoczenia Niemiec.

W 2011 r. Grass udzielił wywiadu izraelskiemu historykowi i dziennikarzowi Tomowi Segevowi. Zapytany o to, dlaczego w powieści „Przy obieraniu cebuli” Holocaust pojawia się jedynie na marginesie, odpowiedział, że szaleństwo i zbrodnie nie wyraziły się tylko w Zagładzie Żydów i wspominał o ośmiu milionach żołnierzy niemieckich, którzy znaleźli się w niewoli radzieckiej, i dwu milionach, którym udało się przeżyć. Podane przez Grassa liczby były nieprawdziwe. W rzeczywistości do niewoli radzieckiej dostało się ok. 3 milionów Niemców, a zginęło nieco ponad milion. Sześć milionów to nie ofiary niemieckie, ale żydowskie. Nie ta manipulacja jednak szokowała najbardziej w wypowiedzi Grassa, ale niedopuszczalne zrównanie losów cywilnej ludności żydowskiej, systematycznie i planowo zabijanej w obozach śmierci, z losem żołnierzy, którzy byli agresorami i którzy postępowali bestialsko z podbijaną ludnością²⁷.

W kwietniu 2012 r. Grass opublikował wiersz pt. „Was gesagt werden muss”. Ukazał się on jednocześnie w trzech dziennikach: niemieckim „Süddeutsche Zeitung”, włoskim „La Repubblica” i hiszpańskim „El País”. W wierszu tym napisał, że niepotrzebnie milczał tak długo w sprawie oczywistej, mianowicie zamysłu prewencyjnego uderzenia w Iran, w celu uniemożliwienia temu państwu uzyskania broni atomowej. Noblista zaatakował przy tym Izrael, wskazując, że posiada on od dawna rosnący i przez nikogo niekontrolowany

²⁶Np. Frankfurter Allgemeine Zeitung, 26 VIII 2006 lub Frankfurter Rundschau, 23 VIII 2006.

²⁷Zob. S. Kuzmany, Wirbel um Holocaust Aussagen, Spiegel-online, 3 IX 2011.

potencjał nuklearny. Zaatakował też RFN dostarczając Izraelowi broń i cały „zakłamaną” Zachód²⁸.

To prowokacyjne odwrócenie ról — uczynienie z Izraela zagrożenia dla regionu, a z Iranu niewinnej ofiary, wywołało kolejny skandal o wymiarze międzynarodowym. Zarzuty, jakie postawiono Grassowi, sięgały od ignorancji politycznej po antysemityzm. Wielu, w tym Herta Müller i Elie Wiesel, wskazywało, że przeszłość Grassa powinna powstrzymać go przed krytykowaniem Izraela²⁹. Oskarżano też pisarza o manię wielkości, wskazywano, że jego autorytet stopniał do zera³⁰. Minister spraw wewnętrznych Izraela ogłosił nawet, że Grass ma zakaz wjazdu do tego kraju.

Mimo tak druzgocącej krytyki w maju 2012 r. Grass zdecydował się opublikować w „Süddeutsche Zeitung” kolejny wiersz, zatytułowany „Europas Schande”, w którym skrytykował abstrahującą od historii, nastawioną wyłącznie na politykę finansową, postawę Niemiec wobec innych państw europejskich, w tym zwłaszcza wobec zadłużonej Grecji. Tym razem głosy krytyków były podzielone, a wiersz nie wywołał takiego echa jak poprzedni.

*

Trudno jest dokonać jednoznacznej oceny zaangażowania politycznego Günтера Grassa. Bilans zdecydowanie lepiej wypada, kiedy ograniczyć się do „starej” RFN, w której wykazywał się odwagą i pełnił rolę autorytetu moralnego. Również poza granicami RFN uważany był za jedną z ikon nowych, powojennych Niemiec. Grass był wówczas w swych poglądach wytrwały i często miał rację. Nawet zaś jeśli jej niekiedy nie miał, to ważne było, że opowiadał się po stronie wolności, demokracji i umiaru. Nie do przecenienia był jego wkład w układanie stosunków polsko-niemieckich.

Potem przyszło zjednoczenie, którego nie potrafił sobie najwyraźniej wyobrazić. Zaczął pełnić rolę Kasandry, ale jego przepowiednie się nie sprawdzały. To zaś sprawiło, że przestano go słuchać.

W zjednoczonej RFN Grass tracił znaczenie jako autorytet moralny. Spowodowane to było nie tylko jego stanowiskiem wobec zjednoczenia, ale także innymi czynnikami, zwłaszcza zaś powolnym zanikaniem zapotrzebowania na intelektualistów. Przemiany społeczne, technologiczne i inne sprawiły, że ta

²⁸G. Grass, Was gesagt werden muss, Süddeutsche Zeitung, 4 IV 2012.

²⁹Frankfurter Rundschau, 7–9 IV 2012.

³⁰Die Welt, 7 IV 2012.

specyficzna grupa społeczna, ważna w XX w., na początku kolejnego stulecia właściwie przestała istnieć. Tymczasem Grass, nie mogąc się z tym pogodzić, próbuje za wszelką cenę nadal wywierać wpływ na opinię publiczną. Nie zważa przy tym, że wiele z tego, co pisze i mówi, stoi w sprzeczności z jego wcześniejszymi poglądami, że zamiast po stronie wolności, demokracji i umiaru zaczął opowiadać się za populizmem, nacjonalizmem, antysemityzmem.

Maria Tomczak

GÜNTER GRASS — A PROVOCATIVE WRITER

Summary

Günter Grass is a figure important both for literature as well as Germany's political life. His political activity dating back to the 1950s may be divided into two periods, separated with German unification as the boundary. In the „old” Western Germany, Grass was a moral authority: listened to, respected, though controversial for many. He frequently resorted to provocation, attempting to engender reflection. After the unification which he opposed, against the public mood, his authority dwindled and the voice ceased to be heard. Wishing to overcome this predicament, he attempts to provoke, which is received with increasing disapproval, both in Germany as well as abroad. What he says and writes seems to be in complete contradiction to the values he had formerly defended. In consequence, the outstanding writer changes from an icon of post-war Germany into a somewhat embarrassing German problem.